

Krucyfiks Viktora Hugo

Ojciec duchowy republiki antykatolickiej nie rozstawał się ze znakiem krzyża

Znany pisarz francuski, Halevy, ogłosił w tygodniku „1934” ciekawe szczegóły biograficzne z życia Viktora Hugo.

Viktor Hugo posiadał mały krucyfiks, do którego był bardzo przywiązany. Otrzymał go Viktor Hugo prawdopodobnie od matki, żarliwej katoliczki, rodem z Wandei.

Autor „Nędzników” był do roku 1830 praktykującym katolikiem, później religijność jego osłabła nieco, ale mały krzyżyk w dalszym ciągu wisiał nad łóżkiem, przez lat dwadzieścia — pomimo, że Viktor Hugo zdążył przeobrazić się we wroga kleru, zwalczającego namiętnie ludzi, którzy bez reszty poświęcili się Chrystusowi. Nawet, gdy go wywożono na wygnanie na wyspę Jersey i Guernesey, krzyżyk towarzyszył mu wszędzie.

Co zrobić z krzyżem?

Około r. 1872 wrócił Viktor Hugo do Paryża. Nastroje uległy zmianie. Hugo stał się ojcem duchowym republiki antykatolickiej. Ale przyjaciele jego mieli mu za złe, że w dalszym ciągu pozostał „fetyzystą” i nie ma siły rozstać się z symbolem znienawidzonej religii. Stary Hugo był jednak uparty — nie uległ namowom i perswazjom. W głębi duszy pozostał wierny chrześcijańskiej koncepcji świata — nie przestał wierzyć w skuteczność modlitwy, zachował szacunek dla krzyża.

Gdy umarł, do mieszkania wtargnęła najbliższa rodzina. Zaczęto gorączkowo porządkować papiery i sprzęty, zaglądać do szuflad, zbierać pamiątki. Już wtedy wiadomo było, że wielbiciele

le Viktora Hugo założą muzeum jego imienia. Otóż, w takim muzeum nie powinno być miejsca dla krzyża — tak rozumowali zacietrzewieni republikanie, spod znaku masonskiej gwiazdy. Dostać się napatrzono, nieprzyjemnemu symbolowi, za życia Viktora Hugo — czas najwyższy pozbyć się go. Ale, co z tym fantem zrobić? Zdjąć ze ściany i schować do szuflady — ktoś go może tam znaleźć („Jezuici są tacy chytry”). Połamać go i spalić? Jakżeś nie wypada. Wreszcie ktoś wpadł na pomysł oddania krzyża Marji Hugo.

Kto była Marja Hugo?

Dzisiaj dopiero dowiadujemy się z pracy Charreyrona, ogłoszonej w „Correspondent”, kto to był owa Marja. Była to daleka kuzynka wielkiego pisarza, córka generała Hugo. Za pensjonarskich czasów, kiedy przebywała na pensji w St. Denis, w latach 1844 i 1850, każdą niedzielę spędzała w domu kuzyna, miała tam swój pokój. W dziewiętnastym roku życia zaręczyła się, ale w pół roku po ślubie owdowiała, a w rok później przyobłąła habit karmelitański. Z tą chwilą rozpoczęła się nowy okres w jej życiu — jest już skromną, nieznaną nikomu siostrą, Marią Józefą od Jezusa.

Dziwna rzecz — Viktor Hugo nawet w okresie najgwałtowniejszych zmagani z kościołem nie zerwał łączności z tą stuprocentową katoliczką. Korespondowali ze sobą przez całe życie. Przed jej obłóczniami napisał do niej wzruszający list z wyspy Jersey. Otrzymała go przez okazję, już po ceremonii:

„Drogi dziecko! I ty także zostajesz dobrowolną wygnanką — czynisz to z przywiązania do wiary. Ja uczynięm to z obowiązku. Bóg odmówił nam łaski spotkania się i pożegnania. Drogi Jego są niezbadane. Jesteśmy oboje na drodze wyrzeczenia — jest w tem surowość wielka, ale i wiele słodyczy. Kochaj, wier, módl się i niech Bóg cię błogosławi”.

Tak pisał Viktor Hugo do młodej kobiety, która miała przekroczyć próg najsurowszego klasztoru. Jeżeli komuś wyda się niemiłe, że Hugo ośmiela się porównać swoje życie na wygnaniu z życiem karmelitanki — niechże sobie przypomni, że samotnik z wyspy Jersey przeżywał pięcioletni okres odrodzenia duchowego i pisał wówczas swoje „Kontemplacje” oraz „Kres Szatana”, kończący się słowami: „Widzę światło dnia poprzez rany Chrystusowych rąk”...

Hugo i Karmelitanki

Listy, które otrzymywała zakonnica od słynnego pisarza zostały po jej śmierci zniszczone, zgodnie z nakazem reguły, ale wspomnienie Viktora Hugo żyje w pamięci zakonnic. Towarzyszki siostry Marii Józefy modliły się za Viktora Hugo, zwłaszcza wówczas, gdy rozpoczął niebezpieczny okres życia i wszczął walkę z Kościołem. Skromne karmelitanki postanowiły zbawić jego duszę. Jednak dowiedziały się ze smutkiem, że w chwili agonii Viktor Hugo odrzucił pomoc religijną i zażądał pogrzebu świeckiego. Pomimo to, w ową noc tragiczną, 25-go maja 1885, gdy lud paryski czuwał u katafalku poety, wystawionego pod Łukiem Triumfalnym — w kościele karmelitanek w Tulle wszystkie, ile ich było, zakonnice odmawiały żałobne modlitwy za duszę Viktora Hugo.

Krzyżyk, który towarzyszył w życiowej wędrówce poety znalazł się w rękach cichej zakonniczki i zawisł nad jej łóżkiem w celi. W kilka lat później, w r. 1893 pisała ona do młodego Jerzego Hugo: — Piszę do ciebie u stóp krzy-

ża, który należał do twego drogiego dziadka. Nie rozstaje się z tą drogą pamiątką. Nie uwierzyłabym ongiś, gdyby mi ktoś powiedział, że znajdować się on będzie w ubogiej celi skromnej karmelitanki... Ileż zagadek kryje nasza przyszłość.

Siostra Marja Józefa, podobnie jak jej towarzyszki, miała możliwość korespondować z rodziną. Listy jej były pełne wdzięku i pogody. W jednym z nich pisze ona:

— O gdybyś wiedział, jak bardzo miłość Boża jest wspaniałomyślna. Serce rozmiłowane w Bogu rozszerza się i ogarnia czułością tych wszystkich, których łączą z nami więzy pokrewieństwa czy przyjaźni. Serce nasze staje się przepaściste jak ocean...”

Gdzie jest krzyż?

A teraz ostatnie pytanie — konkluduje Daniel Halevy — gdzie się znajduje krucyfiks Viktora Hugo, w obecnej chwili? Siostra Marja Józefa umarła w r. 1906. Pamiątkę po cichej zakonniczce zatrzymano zapewne w klasztorze. Może zdobi którąś z ubożuchnych cel? Może zakonnicę, które przez pół wieku przechowywały u siebie cenny depozyt, zechcą go zwrócić społeczeństwu i przysłać go do muzeum pamiątek po Viktorze Hugo? Krzyż, który przez tyle lat wisiał u wezgłowia Viktora Hugo, powinien wrócić na swoje miejsce.



Janusz Paweł Janowski.

Portret pani L. S.

Demon murzyński i demon-maszyna Elektryfikacja dżungli

Wyzyskanie olbrzymich bogactw naturalnych w Afryce

Przyszłość Francji kolonialnej zależy w dużej mierze od racjonalnego uprzemysłowienia terytoriów, obfitujących w bogactwa naturalne. Jeżeli chodzi o elektryfikację kolonii, to największe postępy poczyniono w Algierji i Maroku. Obecnie rozpoczęto tam budowę olbrzymich tam na rzece Fodda, gdzie możnaby zatrzymać sto milionów metrów sześciennych wody, na Ghrbbie (255 milionów m. sześci.), na Zardezas (50 milj. m.) i t. d. W ten sposób dla produkcji elektryczności i dla nawodnienia sztucznego piaszczystych okolic rozporządzanoby ośmiuset milionami metrów wody. Ujętej w potężne tamy. W Beni Mansur powstanie stacja o sile 10 tys. kilowatów, która będzie wyzyskiwać energię rzeki Rhummel (120 milionów metrów).

W Tunisie również opracowano plan sztucznego nawodnienia niewiedzących suszą okolic. Pustynne stępy zamieniają się z czasem w plantacje bawełny, alfy, drzew oliwnych.

Jedynie w Maroku, sprawa elektryfikacji posunęła się znacznie naprzód. Potężny koncern „Energie Electrique du Maroc” zajmując się obecnie elektryfikacją kolei żelaznych. Maroko rozporządza dzisiaj siecią kabli o wysokim napięciu, na przestrzeni tysiąca kilometrów. Centrala termiczna w Casablanca, dostarczająca energii wodnej kopalniom fosfatów w Kurigha, posiada moc 24 tys. kilowatów. Centrala hydrauliczna w Mazagan, na rzece Um-el-Rebia, ma 25 tys. kilowatów i kapitał rezerwowo wodny, w ilości dwóch milionów metrów sześciennych. Rzeki marokańskie są kapryśne, poziom wody ulega gwałtownym zmianom — taka np. Muluya wysycha czasami niemal całkowicie. Postanowiono ją jednak ujarzmić, co wymaga wielkiego wysiłku. Tama, zbudowana na rzece El

Kansera pozwoli nawodnić dolinę Petit Jean. Jeżeli wszystkie plany zostaną zrealizowane, to w najbliższym czasie koloniści marokańscy rozporządzać będą energią 50 tys. kilowatów.

Madagaskar nie posiada kopalni węgla. sprowadzają go aż z Tonkinu. Koleje żelazne na Madagaskarze używają na opał drzewo, pochodzące z lasów miejscowych. Coraz jednak trudniej eksploatować lasy, oddalone od linii kolejowych. Postanowiono więc również przeprowadzić elektryfikację kolei. Tow. Elektryczności w Madagaskarze już w r. 1907 „opanowało” nieujarzmioną rzekę Ikopa, aby zdobyć energię, potrzebną dla dostarczania światła miastu Tananariva. Dziś takie same roboty przeprowadza się w pobliżu portu Tamatave. W Betsiboka stacja dostarczać będzie dziesięciu tys. kilowatów, a z czasem 50 tysięcy. Wszystko to jednak niewiele znaczy wobec faktu, że Madagaskar

możaby rozporządzać energią elektryczną o sile 600 tys. kilowatów. Na wyspie Reunion rzeki zasilane są wodami podziemnych potoków. Można tutaj z łatwością budować tamy w wąwozach, co też w przyszłości cała wyspa będzie opasana stacjami, dostarczającymi wody i światła.

Afryka Ekwatorialna nie posiada węgla — natomiast rozporządza olbrzymią siłą wodną. Rzeka Kongo stanowi niewyczerpany rezerwuuar energii. Ogółem można wydobyć z rzek afrykańskich energię, wynoszącą dwadzieścia milionów koni. Zbudowanie stacji, które dostarczyłyby sto tys. kilowatów, nie przedstawia żadnych trudności.

Nasuwa się jednak pytanie, czy industrializacja i „maszynizm” w dżungli afrykańskiej nie odegra tam równie fatalnej roli, jaką odegrały w Ameryce i Europie. Murzyńskie demony mniej są niebezpieczne od demona zwanego maszyną.

Paryż—Tokio—Paryż



Maryse Hilsz, znana pilotka francuska, zdobyła przestrzeń Paryż—Tokio, w locie etapowym. Obecnie pilotka wystartowała do lotu powrotnego.

Erzed krótkami

Pożyczka

Bardzo się ucieszyła pani Wiktorja Z-ka, gdy zgłosił się do niej pewnego dnia młody człowiek z gazetką w ręku.

— Pani dała to ogłoszenie?

— I pokazał znany pani Wiktorji tekst: „Za pożyczkę 1.700 złotych dam w procencie pokój umeblowany do czasu spłaty pożyczki”.

— Tak, ja! — zawołała radośnie p. Wiktorja. — Pan szanowny zgadza się na ten interes?

— O tyle, o wiele — rzekł wymijając gość. — Ja w tem momencie wolnem kapitałem nie uskutecznię, gdyż jeżdżem faktycznie ulokowanym gotówkowo, ale mogę pani wyrobić takową forę.

— Doskonale! A gdzie?

— Zależy, na co pani jest potrzebująca.

— Pralnię, proszę pana, chemię — pralnię mogę wziąć do spółki z jedną tu taką. Ona robi sztuczne kwiaty, ale jest współniczką do pralni, więc ta druga współniczka...

— W porządku. Pralnia znaczy się publiczna jęwestycja, możemy, znaczy, skrajać na ton jenteres Bank Polski. Idziem. Bierz pani salopkę.

Uszczęśliwiona pani Wiktorja wdziała płaszcz coprdziej. Po drodze finansista wyjaśniał:

— Drekur jest mój kolega, zastępca też to samo — w try migę to pożyczkę machniem. A wksle pani masz? Nie? No, to jakże? Pożyczkę chceś pani brać, a co na

podkład faktyczny? Trza wstąpić do dystrybucji.

Wstąpił do „dystrybucji”. Pani Wiktorja kupiła blankiety wekslowe, które finansista wetknął nicdhalo do kamizelki.

— Jak ja pani zażyruję, to w całym banku wszystkie urzędniki na baczność staną. Naprzeciw mojego podpisu to Ford jest szeceniak, rozumiesz, dana? Bo człowiek stosunki ma osobiste.

Weszli do banku i finansista zaczął napisać dwa podania. Jedno krótkie: „Ja, niżej podpisana, proszę o pożyczkę 1.700 złotych”, a drugie dłuższe, ze szczegółową propozycją co do warunków spłaty, procentów itd. Gdy pani Wiktorja mowoliła się nad tem drugim, finansista wzięł pierwsze i poszedł, jak mówił do dyrektora.

— Ale, ale! — zawrócił — byłbym zapomnieli! Dajno pani siedem złotych na stempel!

Dwie godziny męczyła się pani Wiktorja nad podaniem. Skończyła je wreszcie i poczęła czekać na finansistę.

Czekała pięć miesięcy. Po tym dopiero czasie spotkała go przypadkiem na ulicy i oddała w ręce policji.

Wczoraj przed Sądem Grodzkim XI okręgu otrzymał cztery miesiące więzienia z zawieszeniem kary. Nazywa się Florjan. Jan Florjan. Zapamiętajcie sobie to nazwisko.

Very.

Wydatna obniżka taryfy na kolejach dojazdowych

Ministerstwo Komunikacji zatwierdziło projekt E. K. D. nader wydatnego obniżenia taryfy na kolei Warszawa — Grodzisk i kolei Warszawa — Włochy. Odpowiednie obniżki będą wprowadzone częściowo 1-go kwietnia, częściowo 1-go maja.

Od 1-go kwietnia ceny biletów miesięcznych, ważnych we wszystkie dni tygodnia, będą obniżone do wysokości cen biletów, ważnych tylko w dni powszednie (obniżka wynosi przeszło 20 proc.). Bilety miesięczne dla młodzieży szkolnej sprzedawane będą ze zniżką 50 proc. od normalnej opłaty, a nie 33 proc., jak dotąd. Poza tem wprowadzone będą bilety ulgowe dla urzędników państwowych, ze zniżką 35 proc. od ceny normalnego biletu miesięcznego na linii Warszawa — Grodzisk i 50 proc. na linii Warszawa — Włochy. Z biletów tych będą mogły korzystać te kategorie urzędników państwowych, którym udzielana jest zniżka przy przyznawaniu biletów miesięcznych na P. K. P.

Również od 1 kwietnia wprowadzony będzie nowy typ biletów wy-

cieczkowych o niskiej opłacie (obniżka około 40 proc.). Tak np. bilet z Warszawy do Podkowy Leśnej i spowrotem będzie kosztował 2 zł. 20 gr., dla młodzieży 1 zł. 10 gr., z Pruszkowa lub Komorowa do Podkowy Leśnej i spowrotem 50 gr., dla młodzieży 25 gr. Bilety te ważne będą w soboty, względnie w dni przedświąteczne, od godz. 12, i w niedziele oraz dni świąteczne przez cały dzień. Powrót będzie musiał nastąpić w dniu nabycia biletu.

Od 1 maja wprowadzona będzie nadto ogólna obniżka taryfy osobowej i biletów jednorazowych w wysokości około 20 proc.; dla niektórych stacji obniżka ta będzie jeszcze większa. Poza tem utrzymywane będą nadal bilety 10-przejazdowe.

Zmarli

ś. p. Gustaw Aleksander Liefeldt, l. 43, w Warszawie; ś. p. Wincenty Łodziewski, w Łodzi, l. 58; ś. p. Stanisław Kralkowski, dr. med., l. 65, w Warszawie; ś. p. Michałina ze Sternów Kralkowska, w Warszawie; ś. p. Antoni Kurpius, w Warszawie; ś. p. Henryk Hellin, l. 68, w Warszawie; ś. p. Władysław Wiśniewski, l. 68, w Warszawie;

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto pocztowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł. lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobnie po 20 gr. za wyraz, dalsze litery w ogłoszeniach „drobnych”, liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1. tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.